Nr. 143. Kraków, sobota 26 maja 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Towarzysze! Obywatele!

W poniedziałek 28 maja o godz. 7 wieczór odbędzie się w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej

Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

Obrona mieszkańców miasta Krakowa przed samowolą policyi.

Komitet miejscowy P. P. S. D.

Pr. III. 35/6/2. C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w N-rze 140 czasopisma „Naprzód" z dnia 23 maja 1906 artykuły względnie ustępy artykułów pod tytułem: 1 „Konna autonomia" na stronicy 1 w łamie 1 w ustępach od wyrazów: „znudzeni wloką się" do wyrazów: „nawet w cichym Krakowie", dalej od słów: „wczorajsze awantury" do słów: „przyszłej karyerze policyjnej" wreszcie od słów: „uciera się stale" do końca artykułu. 2. „Bitwa na rynku krakowskim" — „Dalsze szczegóły" na stronicy 2 w łamie 3 i 4 w ustępie od wyrazów: „Na policyi czują" do wyrazów: „inne zbrodnie przeciw aresztowanym" — zawierają znamiona występku z § 300 uk., że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem autor w artykułach tych bez podania szczegółowych faktów przez niezgodne z prawdą przedstawianie zajść i wyszydzanie usiłuje czytelników pobudzać do nienawiści i pogardy przeciwko ck. policyi wojskowej i cywilnej oraz przeciwko ck. dyrektorowi policyi w Krakowie, zaczem przeciwko organom rządowym z powodu ich czynów i zarządzeń służbowych.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód", aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy jako prasowy. S. III. Kraków, dnia 23 maja 1906. Pogorzelski.

Propozycye ks. Hohenlohego.

Doniesienia pism wiedeńskich dzień po dniu przynoszą opisy konferencyj ks. Hohenlohego z przywódcami stronnictw i jego usiłowań, dążących do zapewnienia projektowi reformy wyborczej sankcyi parlamentarnej. Już teraz widocznem jest, że propozycye ks. Hohenlohego zawierają nietylko znaczne powiększenie mandatów, ale dają też pojedynczym stronnictwom narodowym znakomite pomnożenie ich kontyngentu. Jeżeli np. bar. Gautsch dawał Galicyi 88 mandatów, to ks. Hohenlohe daje ich według najnowszych wersyj 102, ale na tem jeszcze nie kończy się specyalny zysk Polaków. Podczas gdy projekt Gautscha nie oznaczał z góry ilości mandatów polskich i ruskich z Galicyi, to obecne propozycye ustanawiają cyfrowo 75 mandatów polskich i 27 ruskich (oprócz tego 4 z Bukowiny), co dla obydwu narodów jest niewątpliwie wielkim zyskiem. Jeżeli zważymy, że dotychczas cała Galicya wybierała 78 posłów, a obecnie Polacy sami mają dostać tylko o 3 posłów mniej, byłoby poprostu zbrodnią ze strony Koła polskiego, gdyby robiło dalsze trudności.

Ale i to minus 3 mandatów Polacy wyrównują w inny sposób, mianowicie przez przyznanie im 3 mandatów na Śląsku. Wobec dotychczasowego stanu rzeczy (1 poseł) jest to niewątpliwie silnem wzmocnieniem żywiołu polskiego na Śląsku, a Koło polskie, które przez cały czas swego dominującego wpływu politycznego tak po macoszemu Śląsk traktowało, ma teraz jedyną sposobność do częściowej bodaj naprawy swych grzechów wobec tej »najstarszej dzielnicy Piastowej.

Inne narodowości austryackie niemniej dobrze wychodzą na propozycyach ks. Hohenlohego. Czesi, którym bar. Gautsch przeznaczał 100—101 mandantów, otrzymują 102 (73 w Czechach, 27 w Morawie, 2 na Śląsku), co pod względem liczby głów ludności stawia ich w korzystniejszem jeszcze od Galicyi położeniu; Niemcy dostają 223 mandatów (z tego 50 w samych Czechach), a w połączeniu z Włochami i Rumunami będzie wynosił blok niemiecko-łaciński 246, a słowiański 248 mandatów, czyli, że dwa głosy będą przeważały na korzyść Słowian. Jest to w porównaniu z możliwemi kombinacyami w łączeniu się stronnictw rzecz tak drobna, że z jej powodu reforma wyborcza nie śmie być udaremnioną.

Inne przeszkody jak: ustanowienie kwalifikowanej większości dla rozdziału okręgów wyborczych (żądanie niemieckie) nie mogą pod żadnym pozorem stać się przyczyną przewleczenia reformy. Wszystkie stronnictwa są już teraz przekonane, że o udaremnieniu jej nie ma mowy; ale powinny też wiedzieć, co postawa klas robotniczych codziennie demonstruje, że i wszystkte sztuczki dążące do przewleczenia natrafią na niezłomny opór całej masy pracującego ludu. Ostatnią jest teraźniejsza faza walki o reformę wyborczą i teraz musi ona stać się ustawą, jeżeli stronnictwa nie chcą narazić państwo na nieobliczalne następstwa.

X. KONGRES
Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej Galicyi i Śląska.

Lwów, 23 maja.

Posiedzenie popołudniowe.

Na początku posiedzenia popołudniowego podaje tow. Englisch do wiadomości, że przybył na kongres delegat centralnego komitetu polskiej partyi socyalistycznej (długotrwałe oklaski). Witam go serdecznie w naszem gronie. (Ponowne oklaski).

Na trybunę wstępuje delegat Komitetu centralnego, — bezimienny jak zwykle. Przemawia w te słowa:

Centralny Komitet zaszczycił mnie misyą powitania waszego Kongresu. Stało się to w chwili gorącej walki; z tego możecie poznać, jak jednakowo biją nasze serca, jak bliską nam jest i wasza walka o reformę wyborczą, którą wy dziś toczycie. Trzeba powiedzieć, że carska Duma nie da nic proletaryatowi. Władzę dziś ma car, i jak dawniej, tak i teraz może on skinąć, a tysiące kibitek poleci znów na Sybir. Duma może, wedle słów Lassalla, napisać w trzy dni dobrą konstytucyę, gwarancyi jednak dotrzymania konstytucyi nie da. Jedyną gwarancyą konstytucyi, której car nie zaprzysiągł, jest zdolność ludu bronienia jej. Zarzucają nam blankizm; a przecież droga rewolucyi politycznej jest dziś jedyną drogą, jaka istnieje dla proletaryatu; w czasie, kiedy nie działa siła prawa, musi przemówić prawo siły. (Oklaski). W chwili, gdy prasa legalna doznaje w caracie największych szykan, wydajemy nielegalnie a przecież jawnie, na urągowisko caratowi codziennie »Robotnika«! (Burzliwe oklaski). Związki zawodowe są w caracie niedozwolone; my zorganizowaliśmy je tajnie i przeprowadzamy zwycięskie strejki! (Oklaski). Może zarzucą nam, że wiedziemy zbyt ostrą walkę przeciw Dumie. Gdybyśmy tej ostrej walki nie prowadzili, musiałby ruch nasz zmaleć, stracić na żywiołowej swej sile. Dziś dotarliśmy już i do chłopa i niema wsi w Królestwie, do której nie doszłaby dobra nowina socyalistyczna. Nie zraża nas fakt, że mniejszość rosyjskiej socyalnej demokracyi zaniechała bojkotowania Dumy. Nie partye wywołały w Rosyi ruch rewolucyjny, lecz ruch mas pociągnął za sobą partye. Tak jest, i tak być musi. My w dalszym ciągu będziemy walczyli z caratem aż do zupełnego zwycięstwa. I wy towarzysze toczycie obecnie bój o demokratyzacyę Austryi. Wy idziecie jedną, my inną drogą do wspólnego celu, do urzeczywistnienia ideałów socyalizmu. Niech żyje polska partya socyalno-demokratyczna! (Burzliwe oklaski).

Po tem przemówieniu dokończono dyskusyi na temat sprawozdań.

Tow. Czaki (Lwów) podnosi, że w sprawozdaniu nie wspomniano o działalności socyalnych demokratów w radach gminnych. Tow. Daszyński w Krakowie i tow. Hudec we Lwowie bronili w radach miejskich skutecznie interesów ludności pracującej, a głos ich, mimo, że był odosobnionym, bywał niejednokrotnie decydującym. O obfitej w skutki działalności tow. Hudeca we Lwowie, wiedzą towarzysze partyjni mało, ponieważ prasa burżuazyjna przemilcza systematyczne jego występy, a brak pisma codziennego we Lwowie nie pozwala przedstawić dokładniej działalności tow. Hudeca. Mowca stawia wniosek wyrażenia tow. Daszyńskiemu i Hudecowi za ich działalność w parlamencie i w radach gminnych gorącego uznania i podziękowania. (Oklaski).

Tow. Mosler (Stanisławów) zapytuje, dlaczego Komitet wykonawczy nie powołał do życia krajowego komitetu żydowskiego i dlaczego nie urządził tur agitacyjnych wśród robotników żydowskich.

Dr Bobrowski odpowiada, że żydowski komitet krajowy został powołany do życia i funkcyonował skutecznie. Obecnie jest on zdekompletowany ubytkiem kilku towarzyszy. Agitacyę wśród robotników żydowskich słowem i pismem prowadzono w wydatny sposób.

Tow. Hausner (Lwów) wyraża dr Bobrowskiemu uznanie za dokładne i obszerne sprawozdanie i stawia wniosek przyjęcia do wiadomości sprawozdania i udzielenia absolutoryum Komitetowi wykonawczemu. (Oklaski)

Tow. Waligóra (Kraków) zdaje sprawę z funduszów Komitetu wykonawczego. Dochody wynosiły za 17 miesięcy 5701 koron 93 hal., wydatki na agitacyę, korespondencyę i druki 6031 koron 87 hal., niedobór wynosi więc 329 kor. 94 hal.

Tow. Tadeusz Bobrowski (Kraków) stwierdza imieniem komisyi kontrolującej, że księgi znalazła w porządku i stawia wniosek o udzielenie kasyerowi absolutoryum.

W głosowaniu przyjęto wnioski Hausnera, Tadeusza Bobrowskiego i Czakiego jednogłośnie wśród oklasków.

Przystąpiono następnie do drugiego punktu obrad:

Reforma wyborcza.

Tow. poseł **Daszyński** wygłosił jako referent półtoragodzinną, świetną mowę, w której przedstawił genezę reformy wyborczej i taktykę partyi na najbliższą przyszłość. Podajemy z mowy tow. Daszyńskiego, która wyjdzie w stenograficznem sprawozdaniu, na razie krótkie streszczenie. Tow. Daszyński mówił: Pod wpływem doniosłych, epokowych wypadków na wschodzie zmienił się i u nas stosunek sił politycznych na korzyść ludu. Każdy z nas czuł, że po złamaniu absolutyzmu carskiego odetchną swobodniej i ludy zachodniej Europy. Rewolucyjny nastrój mas ludowych szedł ze wschodu na zachód. Nastrój ten przeszedł nasze oczekiwania. Zadaniem naszem, jako partyi politycznej było wyszukanie form, w którychby ta żywiołowa energia ludowa znalazła swój wyraz. Wypadki na Węgrzech przyspieszyły tę ewolucyę. Korona, chcąc znaleźć oparcie w walce swej przeciw magnatom węgierskim, chwyciła się polityki demagogiczno-demokratycznej — zapowiedziała wprowadzenie powszechnego głosowania na Węgrzech. Każdy z nas czuł dobrze, że po Węgrzech musi przyjść Austrya i że chwila obecna jest niezwykle korzystna dla wywalczenia reformy wyborczej w Austryi. W parlamencie zgłosiły partye ludowe 6 wniosków w sprawie równego prawa wyborczego. Większość parlamentu oświadczyła się za nimi. Rząd nie mógł się już wtedy oprzeć konieczności i zapowiedział reformę wyborczą. Trzeba było wówczas okazać, że proletaryat zdecydowany jest do stanowczej walki; w tym celu proklamowała partya strejk masowy w dniu 28 listopada. Dzień ten był najpiękniejszą kartą ruchu robotniczego w Austryi, żaden proletaryat, wyjąwszy w caracie, nie stanął tak solidarnie i masowo, jak w Austryi. Dzień 28 listopada był nietylko próbą sił, lecz wskazywał także, że sił tych marnować nam nie można. W państwie zdemoralizowanem i znieprawionem, w którem każdy tyle ma prawa, ile go sobie kułakiem lub zbrojną ręką wywalczy, pokazał lud pracujący, że nie cofnie się przed niczem, aby zrzucić z siebie jarzmo niewoli politycznej. W Wiedniu maszerowało ćwierć miliona dorosłych ludzi w milczeniu przed parlamentem, a milczenie to było głośniejszem, niż najgłośniejszy protest.

Rząd wniósł projekt reformy wyborczej, oparty na równości, bezpośredniości, tajności i powszechności prawa głosowania. Każda reforma w Austryi musi przebyć ogniową próbę, musi przejść przez cenzurę ośmiu narodów, zamieszkujących Austryę. Nie to jest rozumne w Austryi, co wynika z logiki, lecz to, na co się zgodzi ośm narodów. Austrya jest krajem nieprawdopodobieństw, wynika to z błędnej organizacyi państwa, w którem panuje wieczne prowizoryum. Z góry wiedzieliśmy, że największą trudnością będzie dla reformy wyborczej kwestya narodowościowa. Rządowy projekt odznaczał się nadzwyczajną zręcznością w tym względzie, miał zaś przedewszystkiem tę zaletę, że dawał równość prawa wyborczego. Brak równości paraliżował dotychczas wszystkie nasze usiłowania i odgrodzeni kuryami nie mogliśmy dosięgnąć ani szlachcica, ani mieszczanina, ani nawet chłopa. Wtedy dopiero, kiedy uzyskamy równość, będziemy mogli powiedzieć ludowi: dostałeś broń, naucz się jej używać, abyś mógł zdobyć władzę polityczną.

Niemniej jednak wymaga projekt rządowy poprawek: ilość mandatów dla Galicyi jest stanowczo za małą. Prawo wyborcze powinien mieć każdy obywatel od 21 roku życia; powinno ono być rozszerzone i na kobiety. (Oklaski). Pod pretekstem niedojrzałości kobiet nie można im tego prawa odmawiać, gdyż temi samemi rozumowaniami można pozbawić prawa robotników i chłopów. Należy dalej dążyć do usunięcia jednorocznego terminu osiedlenia. Technika i geometrya wyborcza zawierają również postanowienia, fałszujące równość prawa wyborczego. Wszystkie te wady projektu nie powstrzymają nas jednak od uznania go za jedyne wyjście z sytuacyi. Chcemy uzyskać coś, aby w krótkim czasie wyrównać nierówności projektu rządowego. (Oklaski). Niech majstrują nad projektem, jak chcą, niech krają okręgi, jak im się podoba, ludu roboczego z tej ziemi nie wykrają. (Oklaski). Projekt rządowy zmniejsza do minimum tarcia narodowe. Ilość niezastąpionych mniejszości zmalała do minimum. Otwiera się nowa faza życia politycznego w Austryi. Zniknie ohydna heca nacyonalistyczna, zatruwająca życie w Austryi.

Z czynników, które mają decydować o reformie wyborczej pozostaje jeszcze tylko parlament. Z rządem i z koroną załatwiliśmy rachunki. Do korony nie mamy żadnych pretensyj. Przeciwnie, należy podziwiać 76-letniego starca, jak toruje drogę równemu prawu wyborczemu. Jedyną przeszkodą jest uprzywilejowany parlament; resztka bankrutów, którą musimy zetrzeć. (Oklaski).

Taką jest sytuacya. W ciągu najbliższych kilku tygodni musi być sprawa reformy wyborczej rozstrzygniętą. W tym krytycznym czasie musimy rozwinąć wszystkie nasze siły. Z sali tej musi wyjść hasło do wzmożonego boju o prawa ludowe. Każdy z nas musi ślubować, że poświęci całego siebie w tej walce. Dziś tak rzeczy stanęły, że na tym ruchu nie możemy nic stracić, a zyskać wszystko. Co nam mogą zrobić: zamknąć, porąbać, wystrzelać? Partyi nie unicestwią. Zaprowadzą stan wyjątkowy — znajdziemy sposoby walki, jak je znaleźli towarzysze w zaborze rosyjskim. Jeżeli walka przeciągnie się dłużej, zyskamy sposobność głębszego zrewolucyonizowania mas. Ktoby się już teraz spodziewał tak wspaniałego ruchu chłopskiego we wschodniej i zachodniej Galicyi! Taki Zbaraż wybiera wicemarszałkiem Rady powiatowej socyalnego demokratę, chłopi redagują pismo socyalistyczne »Czerwony sztandar«. Dopóki ten ogień płonie, starajmy się zyskać lud dla idei rewolucyjnej. Szlachta, która patrzy na cara i stosownie do jego ustępstw modyfikuje swoje ustępstwa (Oklaski), będzie musiała liczyć się wkrótce z hasłem unarodowienia ziemi! (Burzliwe oklaski). Jak wojna, to wojna! (Oklaski).

Zachodnia Austrya patrzy na nas z wytężoną uwagą. Już drugi rząd ma paść ofiarą mafii szlacheckiej. Zachodnia Austrya widzi w naszym ruchu jedyny środek złamania potęgi szlacheckiej. Jeżeli potrafimy zawichrzyć kraj do głębi, żadna ofiara, żaden kryminał, nawet śmierć nasza nie będzie bezowocną. (Oklaski).

Tow. Daszyński omawia następnie akcyę celem uzyskania prawa wyborczego do sejmu galicyjskiego i do gmin, demaskuje obłudne hasło wyodrębnienia Galicyi i kończy gorącym apelem do ofiarnej walki. Nie lękajcie się odpowiedzialności za swoje słowa i czyny w najbliższych tygodniach. Szranki szykan policyjnych nie wstrzymają naszego pochodu. Postawmy wszystko na kartę, a wygramy! Sytuacya wymaga od nas wytężenia wszystkich sił do walki, która musi skończyć się zwycięstwem ludu pracującego! (Burzliwe oklaski).

Tow. Daszyński stawia następującą rezolucyę:

1) X-ty Zjazd P. P. S. D. uchwala:

Będący przedmiotem obrad parlamentu projekt rządowy reformy prawa wyborczego do parlamentu, stanowi jedyną poważną podstawę, na której dążenie partyi do równego, bezpośredniego, tajnego i powszechnego prawa głosowania może się urzeczywistnić w dzisiejszych warunkach politycznych Austryi. Nie zapoznając wad rządowego projektu, jak wykluczenie kobiet,

zbyt wysoki cenzus wieku od lat 24, jednoroczny termin zasiedzenia w miejscu wyboru, niesprawiedliwy rozdział okręgów wyborczych i niedostateczna obrona wolności wyborczej, tem niemniej uważamy projekt rządowy jako pierwszy, nieodzowny krok, który znosi hańbiące lud kurye, usuwa szkodliwe dla państwa, parlamentu i ludności przywileje wyborcze i stwarza podstawy dla przyszłego parlamentu ludowego.

Bez równego, bezpośredniego, tajnego i powszechnego prawa głosowania nie może istnieć państwo nowoczesne, bez reformy wyborczej nie będzie też w Austryi spokoju i możliwości życia politycznego szerokich mas ludowych.

Wszystkie próby wrogów ludu, zmierzające do sfałszowania reformy wyborczej za pomocą pluralności, dłuższego terminu zasiedzenia, przymusu głosowania, oszukańczej geometryi wyborczej itp., uważa zjazd za bezczelną prowokacyę dążeń ludu i za zuchwałe igranie bankrutów politycznych z ogniem walki ludowej.

Tak pluralność, jak i dłuższy termin zasiedzenia zmierzają bowiem do oszukańczego wydarcia klasie pracującej wszelkiego prawa zastępstwa w parlamencie, co musiałoby tę klasę popchnąć na drogę radykalnych czynów poza sferą wszelkiej akcyi parlamentarnej, lub zepchnąć ją do upokarzającej, niewolniczej zależności od klas posiadających. Inne zaś, zarówno utopijne, jak prowokacyjne próby sfałszowania równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania zmierzają jedynie do osłonięcia samolubnych zamysłów poszczególnych partyj, wrogich ludowi, lub do przewleczenia samej sprawy.

Zjazd protestuje przeciw oszukańczym sztuczkom geometryi wyborczej, usiłującej rozdzielić głosy robotników za pomocą rozbijania jednolitych grup robotniczych do różnych okręgów wyborczych. Niegodna taktyka wrogów ludu przy określaniu granic okręgów wyborczych, zemści się w wielu wypadkach na nich samych, lecz przytem naruszy naturalną równowagę sił na szkodę ludności pracującej.

Zgodnie z uchwałami ogólno-austryackiego Kongresu z listopada 1905 roku i ogólnego zastępstwa partyi z 2 maja 1906 zjazd P. P. S. D. wzywa wszystkie organizacye partyjne do przygotowania strejku masowego na wypadek zagrożenia reformy wyborczej ze strony wrogów ludu.

Strejk masowy powinien w Galicyi objąć także ludność wiejską, bezlitośnie wyzyskiwaną i uciskaną przez obszarników i ich protegowanych pod osłoną nadużyć starostów i klerykałów, poniżających kościół przez politykę z ambony.

2) X-ty Zjazd P. P. S. D. uchwala:

Prawo wyborcze do sejmu krajowego i do rad gminnych nie jest ani powszechnem, ani równem, ani bezpośredniem, ani tajnem. Sejm krajowy jest wskutek tego dzisiaj wyłączną niemal reprezentacyą wielkich właścicieli ziemskich, ludzi im oddanych i od nich zawisłych, albo wcale nie wybieranych. Całe też prawodawstwo autonomiczne jest albo wrogiem ludowi, albo zupełnie wobec ludu obojętnem. Sejm nie jest ochroną praw i interesów ludności, a tylko areną, na której z bezprzykładną arogancyą rozpanoszyła się gospodarka szlachecka i rozrasta się bujnie frazes i oszczerstwo przeciwko każdemu ruchowi ludowemu.

Kurye wyborcze, pośrednie i jawne wybory, wykluczenie robotników i inteligencyi od prawa głosowania i jako rezultat ostateczny tego wszystkiego i oszustwo i gwałt wyborczy, zniszczyły wszelkie zaufanie szerokich mas ludowych do tego szlacheckiego sejmu i napoiły te masy głęboką nieufnością do gospodarki automicznej.

Wobec tego jedyną drogą urzeczywistnienia prawdziwego samorządu naszego narodu w kraju jest równe, powszechne, bezpośrednie i tajne prawo głosowania do sejmu.

Zjazd wzywa wszystkie organizacye do dalszego prowadzenia walki o tę reformę wyborczą do sejmu.

Zjazd potępia wszelkie próby utrwalenia sejmowego bezrządu szlacheckiego, próby kryjące się pod hasłem tak zw. „wyodrębnienia Galicyi“. Hasło to, niewykonalne nawet w dzisiejszych warunkach jest fałszerstwem idei niepodległości narodowej, odcina od spólnoty narodowej ćwierć miliona polskiego ludu pracującego na Śląsku, wywołuje spotęgowanie morderczego szowinizmu u polskiej i rusińskiej ludności kraju i skazuje ten kraj na zupełne poddanie się rządom garści szlacheckiej, trzymającej całą tzw. „autonomię“ w swoich rękach właśnie przy pomocy niesprawiedliwych i szkodliwych dzisiejszych ustaw wyborczych.

Kto chce prawdziwego pomnożenia sił samorządu, ten musi go oprzeć na całym ludzie, na woli tego ludu, na równem, powszechnem, bezpośredniem i tajnem prawie głosowania. Wszelkie inne środki proponowane obłudnie przez wrogów ludu zwiększyłyby tylko wszechwładzę szlachty i skrzywdziłyby tylko cały ogół ludu pracującego.

Samorząd i niepodległość narodu nie mogą być przywilejem próżniaczych i ludowi wrogich polityków szlacheckich.

Gospodarka dzisiejsza w gminach jest w zupełności oparta na przewadze przestarzałego cenzusu majątkowego i na rządach znikającej mniejszości bogatych lub uprzywilejowanych członków gminy. Cała pracująca i pieniądzmi swojemi opłacająca gospodarkę gminną ludność jest albo od prawa wyborczego wykluczoną, albo beznadziejnie zmajoryzowaną przez koła wyborcze bogatej mniejszości. Ruina moralna i majątkowa gmin jest jedynym owocem krzywdy wyborczej, dokonywanej na większości pracującego ludu.

Dlatego nieodzowną jest rzeczą przygotować w całym kraju ruch celem wywalczenia równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania do Rad gminnych.

* * *

Tow. Kochański. Jakkolwiek kongres obraduje jawnie i nie ma powodu najmniejszego jawności tej ograniczać, to jednakowoż nie możemy się zgodzić na to, aby na sali znajdowali się ludzie, których partya formalnie całkiem z grona swego wykluczyła, człowiek, któremu organizacya zarzuciła, że stoi na usługach policyi i który z zarzutu tego dotychczas się nie oczyścił. Szanujemy swobodę prasy i szanujemy dziennikarzy i dlatego właśnie sądzimy, że redakcya „Wieku Nowego“ powinna się była liczyć z faktami, które przytoczyłem i nie posyłać na nasz kongres p. Menkesa. (Ogólne potakiwania).

Przewodniczący tow. Englisch oświadcza, że prezydyum sprawę tę załatwi, poczem przerywa obrady.

Weryfikacya mandatów.

Po otwarciu na nowo obrad zabiera głos pierwszy tow. Zakrzewski i oświadcza, że zrzeka się mandatu, udzielonego mu przez zgromadzenie dzielnicowe, ponieważ Komitet ogólny lwowski mandat jego odrzucił.

Tow. dr Bobrowski, jako referent komisyi weryfikacyjnej, zawiadamia, że obecnych na kongresie jest 95 delegatów; z tego jest jeden od C. K. R. P. P. S. w Warszawie i czterech od ruskiej P. S. D. Pozostaje tedy do weryfikowania 90 mandatów. Ponieważ tow. Zakrzewski mandat swój złożył i to samo uczynili dwaj inni towarzysze, pozostaje jeszcze 87. Komisya proponuje nie uznać mandatu tow. dra Zetterbauma od „Komitetu agitacyjnego żydowskiego“ we Lwowie a natomiast przyznać mu głos doradczy. To samo dotyczy mandatu tow. Czakiego, jako redaktora „Głosu Robotniczego“, tow. Rotha, jako redaktora „Robotnika krawieckiego“, tow. Kaczanowskiego i tow. Kozłowskiego, jako redaktora „Oesterr. Metallarbeiter“. Tow. Reger redaktor „Robotnika Śląskiego“ i „Górnika“ ma osobne mandaty. Towarzysze lwowscy wybrali o pięć mandatów za dużo. Mianowicie we Lwowie istnieje Komitet miejscowy ogólny dla całego miasta, a nadto utworzyli oni 5 organizacyj dzienicowych, które mają własne Komitety. Otóż każda dzielnica wybrała po 2 delegatów, czyli razem 10, Komitet miejscowy wybrał jednego, co odpowiada uchwale Komitetu wykonawczego, objaśniającej statut partyjny. Oprócz tego jednak Komitety dzielnicowe wysłały ze swego ramienia, jako osobne Komitety miejscowe, po jednym delegacie. Tym sposobem wysłał Lwów 16, zamiast 11 delegatów. Referent poleca jednak uznanie i zatwierdzenie tych mandatów.

Nad tem sprawozdaniem wywiązała się dłuższa dyskusya, w ciągu której, tow. Żuławski i Hankiewicz domagali się, aby polecono Komitetowi miejscowemu lwowskiemu zbadać zarzuty, dotyczące osoby tow. Zakrzewskiego, które doprowadziły do odebrania mu praw członka partyi przez Komitet lwowski, i złożyć o tem sprawozdanie Komitetowi wykonawczemu w ciągu dni czternastu.

Tow. Haecker, dr Zetterbaum i dr Diamand przemawiają za tem, aby zatwierdzić mandat Komitetu agitacyjnego żydowskiego, zaś tow. dr Diamand i dr Hankiewicz proszą o zatwierdzenie wszystkich mandatów lwowskich. Tow. Daszyński protestuje przeciwko temu, aby to miało być precedensem na przyszłość.

Uchwalono: Tow. drowi Zetterbaumowi przyznać pełne prawa delegata, zatwierdzić wszystkie mandaty lwowskie i przyznać redaktorom głos doradczy. Co do tow. Zakrzewskiego uchwalono, że sprawę jego ma zbadać Komitet lwowski i złożyć sprawozdanie Komitetowi wykonawczemu w ciągu czterech tygodni.

Na tem odroczono obrady o godzinie 7 $^1/_2$ wieczór do dnia następnego.

* * *

Na kongres nadeszły następujące telegramy:

Rzeszów: „Reprezentacyi walczącego proletaryatu zasyłamy gorący apel o przeprowadzenie uchwały: albo równe prawo wyborcze, albo strejk powszechny. Robotnicy z Rzeszowa“.

Kraków: „Co złe, to w gruzy się rozleci! Niech żyje powszechne głosowanie! Niech żyje międzynarodowa socyalna-demokracya! Zecerzy „Naprzodu“: Izraeli, Korzuch, Naglicki, Pyrzowski, Titz“.

Czerniowce: „Niech żyje Zjazd robotniczy! Niech żyje równe, tajne, bezpośrednie głosowanie! Tow. z piekarni H. Ch. Litwin“.

Kraków: Od robotników szewskich i od introligatorów.

Walka o reformę wyborczą.

Z Sambora piszą nam: W środę 23 b. m. odbył się pod gołem niebem powiatowy wiec chłopski zwołany przez tutejsze ruskie tow. »Okružna ruska rada« w sprawie reformy wyborczej. Liczba zgromadzonych dochodziła do 2000. Że liczba ta tak małą była, przypisać należy niedołęstwu wyżwspomnianego towarzystwa względnie przewodniczącemu tegoż a zarazem »organizatorowi«(?) tutejszego powiatu adwokatowi drowi Stachurze, który dopiero we wtorek wieczorem, a więc jeden dzień przedtem, rozkazał porozlepiać ogłoszenia zapowiadające wiec. Po wsiach chłopów zupełnie nie uwiadomiono i tylko dzięki temu, że środa była dniem targowym, zebrała się powyższa ilość chłopów. Już sam początek wiecu wywołał niesmak wśród uczestników, gdy na wniosek jednego z księży kilku dyaków wsiowych odśpiewało »mnohaja lita«, by broń Boże nie posądzono Rusinów, że przestali być »tyrolczykami wschodu«, a dr. Stachurę o nielojalność, tem bardziej, że i komisarz ze starostwa siedział przy stole. Referował w tym też duchu swej lojalności dr. Stachura. Mowa jego pełna płaczu i biadania na krzywdy i na Koło polskie, ani jednem słowem nie wskazywała środków obrony, których chwycić by się miał chłop ruski na wypadek, gdyby reforma wyborcza dzięki intrygom szlacheckim nie miała przyjść do skutku. Mowca ani jednem słowem nie wspomniał i nie wskazał chłopom na strejk generalny, »bo p. komisarz nie pozwala mówić o strejku«. Dopiero tow. Szminda, zabrawszy głos po referencie, ożywił duszną atmosferę wiecu.

Mowca w odpowiedzi na »mnoholictwa« zaznaczył, że nie baron Gautsch i nie korona dają reformę wyborczą, lecz że zdobywa ją sam lud roboczy dzięki swej przeszło dwudziestoletniej walce, jaką prowadzi mimo szykan, aresztowań i trupów. Mowca wspominając o wypadkach w Rosyi i Niżniowie, zaznaczył, że na nic zdadzą się te aresztowania, na nic wysyłanie żandarmów i wojska z najeżonymi bagnetami na lud domagający się swych praw, niech panowie szlachcice pamiętają o tem, że i oni na bagnetach usiąść nie potrafią, lecz że może nadejść chwila, kiedy te bagnety przeciw nim zwrócić się mogą. Następnie mowca wezwawszy zgromadzonych do dalszej walki o reformę wyborczą do chwycenia się jak najostrzejszych środków na wypadek, gdyby chciano lud roboczy oszukać, okrzykiem »niech żyje strejk generalny« zakończył swe przemówienie. Przemawiał następnie włościanin z Waniowic, wzywając chłopów do organizowania się i solidarnego wystąpienia w razie strejku generalnego. Uchwalone rezolucye wysłano telegraficznie do ks. Hohenlohego.

Wiece ruskie odbyły się w dalszym ciągu: w Urmaniu (p. Brzeżany), w Otyniowicach i Chodorowie, gdzie na wiec przybyło 10.000 chłopów, i w Mikołajowie.

W powiecie mościskim odbyły się wiece w Sokołej, w Krukienicach, w Małnowie i Husakowie, w Kurowicach ad Przemyślany. W tym samym powiecie odbył się też wiec pod gołem niebem w Glinianach, gdzie żądano dla Rusinów 45 mandatów. W Podhajeckiem, mimo strejku ogólnego, wiecowano w Semikowcach i Rosochowatcu, oraz w Szulkanówce (p. Czortków), w Jarosławiu.

Następnie odbyły się wiece w następujących wsiach pow. mościskiego: w Laszkach gościńcowych, w Małnowie, w Husakowie, wreszcie w Hodyniach, Tamanowicach, Bolanowicach, Podliskach i Wiszence. W niedzielę odbył się pod gołem niebem wiec w Tustanowicach (p. Drohobycz); przemawiali za równem prawem wyborczem: S. Szratko, Szwenda, Chomycz i Wohlfarth.

Przegląd społeczny.

Strejki rolne wybuchły dotychczas w następujących powiatach: w buczackim, husiatyńskim (46 gmin), podhajeckim (15 gmin, w których strejk przybrał najgroźniejszą formę), bobreckim, brzeżańskim, zaleszczyckim i borszczowskim po 1 gminie, a w przemyślańskim powiecie wybuchł strejk w gminie Sołowija, lecz przyszło do ugody. Strejki w powiecie podhajeckim są poniekąd strejkami politycznymi, gdyż strejkujący oprócz podwyższenia ceny robocizny, domagają się »sprawiedliwej reformy wyborczej« i grożą strejkiem generalnym, jeżeli nie będzie »równego prawa wyborczego«.

Z sali sądowej

Łapownicy kolejowi. Po dwudniowej rozprawie i pauzie świątecznej zapadł w piątek w południe wyrok. Kriegier zasądzony został na 1 rok, Horak na 2 miesiące ciężkiego więzienia. Podrazky, Gajewski i Krzeczkowski zostali uwolnieni. Na wniosek prokuratora został Krieger zaaresztowany i do prawomocnego rozstrzygnięnia będzie zatrzymany w więzieniu śledczem.

KRONIKA.

Henryk Ibsen. We środę 23 b. m. o godzinie 2 $^1/_2$ po południu zmarł w stolicy Norwegii, Chrystyanii wielki poeta dramatyczny Henryk Ibsen. Zanim podamy charakterystykę jego, jako pisarza, należy przytoczyć kilka dat biograficznych.

Henryk Ibsen urodził się w Norwegii w miejscowości Skjen 20 marca 1828 r. Był niezamożnym i dla chleba poświęcił się najpierw aptekarstwu, a później medycynie. Pociag do pracy i twórczości dramatycznej już w 1850 r. wyraził się w napisaniu dramatu „Katylina“.

W 1852 r. powołany został Ibsen na artystycznego kierownika teatru w Bergen, później zaś w Chystyanii, gdzie był do 1862 r. Wskutek oburzenia, jakie wywołał jego utwór „Komedya miłości“ w społeczeństwie, Ibsen opuścił Norwegię i mieszkał długo zagranicą: w Rzymie, Monachium, aż dopiero na starość powrócił do ojczyzny. Ibsen jest autorem mnóstwa dramatów, z których najbardziej znanymi są: „Upiory“, „Wróg ludu“, „Dzika kaczka“, „Rosmersholm“, „Hedda Gabler“, „Budowniczy Solness“ itd.

Jeszcze zajścia poniedziałkowe. P. Kazimierz Tetmajer prosi nas o zaznaczenie, że podczas harców policyjnych nie został wcale zaatakowany; był tylko na Rynku i przez szybę wystawy sklepowej przypatrywał się sztukom policyjnych bohaterów. P. Tetmajer zastrzega się też, jakoby wchodził w jakąkolwiek styczność z komisarzami Broszkiewiczem i Wolanieckim.

Musimy jeszcze raz zająć się stanowiskiem „Czasu“ w tej sprawie. Wiadomo, że „Czas“ usiłował przedstawić ofiarę szabli policyjnej Tomerę fałszywie jako Tonderę, znanego zabijakę. Tymczasem otrzymujemy dziś pismo z podpisami sześciu lokatorów domu przy ul. Zwierzynieckiej l. 6, gdzie Tomera od 6 lat mieszka, w którem współlokatorzy wystawiają rzekomemu „awanturnikowi i pijakowi“ najlepsze świadectwo, jako pracowitemu i trzeźwemu robotnikowi, który uczciwie pracuje na utrzymanie swej rodziny. Również pracodawcy jego (np. p. Muranyi) wystawiają mu najlepsze świadectwa. Wogóle cała metoda „Czasu“, zdążająca celowo do uniewinnienia policyi, spotkała się z ogólnem oburzeniem. „Poszanowanie władzy“ jest tym frazesem, który ma wedle zdania stańczykowskiego organu usprawiedliwić rąbanie niewinnych ludzi i awanturowanie się policyi przez pół dnia na rynku „stolicy Polski“. Gdyby tak prof. W. L. Jaworski, jako duchowy inspirator policyjnych artykułów „Czasu“, poczuł raz na swoich plecach sposób „urzędowania“ żołnierzy policyjnych, nie byłby tak skorym do mycia honoru policyjnego.

„Głos narodu“ rychło pożałował swego początkowo bezstronnego stanowiska i już w numerze środowym (wydanie wieczorne) zamieszcza głos „z poważnej strony“, który stara się wmówić — analogicznie z „Czasem“ — w czytelników, że przedewszystkiem „poszanowanie władzy“ powinno się wpoić obywatelom. W rękawiczkach traktuje się wybryki policyi, a gburowate admonicye daje się „tłumom“, które „w podobnych awanturach szukają bezmyślnej uciechy“. Przedewszystkiem jeszcze raz skonstatować należy, że „tłumy“ te to była „śmietanka“ Krakowa, sami „obywatele-mieszczanie“, którzy raz przecież zeszli na łamach „mieszczańskiego“ organu do poziomu — tłumu. A narzekanie na policyę z jednej — i zwalanie winy na „tłum“ z drugiej strony należy także do właściwości „Głosu narodu“, u krórego połowiczność stała się już metodą. Jakże bo inaczej ma zachowywać się „antysemicki“ organ, którego głównym „uczonym“ współpracownikiem jest żyd i który w przyjmowaniu anonsów żydowskich nie widzi punktu „przekonaniowego“, lecz czysty interes pieniężny.

Środowy wiec akademicki zakończył się demonstracyą przed domem prezydenta dra Leo przy ulicy Wolskiej. Akademicy wyrazili prezydentowi swe „uznanie“ za wprowadzenie policyi konnej.

We czwartek wieczór zmarł w szpitalu wojskowym kapral policyi konnej, 27-letni Daniel Michalski. Lekarze wojskowi skonstatowali, że przyczyną śmierci jest krwiotok mózgowy, spowodowany uderzeniem tępego narzędzia w czaszkę. Według relacyi policyjnej, miał Michalski dostać podczas zajść na rynku uderzenie kamieniem w tył czaszki. Pełnił tegoż i następnego dnia służbę, dopiero we wtorek wieczór uczuł boleści, a przewieziony do szpitala, zmarł.

Odnośnie do naszej wiadomości, że fiakier nr 145 bił kobiety, kryjące się za jego powozem przed szarżą policyantów, wyjaśniamy, że sprawcą był fiakier nr 42.

Śmierć b. posła. Były poseł do Rady państwa, emerytowany szef sekcyi Edward Gniewosz zmarł w Wiedniu we czwartek w 84 roku życia.

Wycieczka galarami do Niepołomic urządzona w czwartek na cele Bratniej pomocy akademików odbya się przy licznym udziale publiczności. O 9 rano wyruszyły z pod Wawelu 4 gęsto obsadzone galary, na których muzyka salinarna z Wieliczki, orkiestra mandolinistów, poczta kartkowa i obfite bufety utrzymywały jadących w wesołym nastroju. Z przystanku w Niepołomicach udano się do lasu, gdzie ochocza zabawa trwała do zmroku, poczem wycieczkowcy częścią pieszo częścią furami udali się na stacyę w Podłężu, skąd koleją wrócili o godzinie 11 w nocy do Krakowa.

Walne zgromadzenie stow. „Pomoc szkolna“ odbędzie się w niedzielę, 27 maja br. o godz. 3 po południu w Krakowie w lokalu „Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu“ (ul. Gertrudy l. 8), na które wydział członków zaprasza. W razie, gdyby statutem przewidziana ilość członków nie była dostateczną, odbędzie się drugie Walne zgromadzenie w godzinę później z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3) Sprawozdanie bibliotekarza i podskarbini. 4) Udzielenie absolutoryum i sprawozdanie komisyi kontrolującej. 5) Wybór prezydyum, wydziału i komisyi kontrolującej. 6) wnioski i interpelacye.

Nie wolno kichać publicznie w państwie niemieckim! Wielkie wrażenie wywołała w Niemczech sprawa pewnego obywatela, który został zaaresztowany i stawiony przed sąd za to, że... kichnął na ulicy. Bohaterem jest Johan Furtmann, mieszkaniec miasta Mühlhausen. Powszechnie szanowany przez współobywateli, kichnął siarczyście, idąc główną ulicą swego miasta. Stojący blizko policyant natychmiast go zaaresztował pod zarzutem... zakłócenia publicznego spokoju. A ponieważ w chwili przestępstwa dochodził tramwaj, policyant zatrzymał go, zapisał sobie wszystkich jadących, jako świadków zbrodniczego kichnięcia. Władze policyjne sformułowały oskarżenie Furtmanna, jako człowieka, który się dopuścił wielkiej nieprzyzwoitości — „Grober Unfug". Po długim procesie, w ciągu którego przesłuchano wielu świadków, wzięto pod uwagę długie mowy oskarżyciela i obrońcy, sąd obwodowy uznał Furtmanna niewinnym. Ale władze policyjne zaapelowały przeciw wyrokowi do wyższej instancyi i sprawa pójdzie wyżej. Furtmann zapowiada powołanie dla swej obrony lekarzy, którzy mają zeznać, że biedak ma w nosie polipa i że kiedy mu przyszło kichnąć w Mühlhausen, doprawdy nie mógł kichnąć cichutko...

W sprawie poniedziałkowych zajść na Rynku krakowskim odbyły się wczoraj poufne narady członków Rady m. Krakowa, trwające od godz. 4 do 6 wieczorem. Przebieg ich uznano za poufny. Celem wczorajszych poufnych narad było przygotowanie materyału do wniosków w tej sprawie na najbliższe publiczne posiedzenie Rady miejskiej.

ZAWIADOMIENIA.

— Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „300 dni", krot. w 3 aktach T. Garault i R. Charvey.

Niedziela: „300 dni", krot. w 3 aktach T. Garault i R. Charvey.

— Repertuar teatru ludowego.

Sobota: „Małka Szwarcenkopf".

Niedziela: o godz. 3 po południu „Trójka hultajska"; o godz. 8 wieczorem „Trzydzieści lat życia szulera".

— Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9. w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

Biuro porady otwarte codziennie oprócz niedziel, świat i czwartków od godz. 7—8 wieczorem, we czwartki zaś od godz. 6—7 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6). W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady w godzinach urzędowych.

DUMA.

Ustawa o nietykalności osób.

Petersburg, 26 maja. (Pet. ag. tel.). Przedłożony wczoraj Dumie projekt w sprawie ustawy nietykalności osobistej zmierza do tego, aby obywateli chronić przed nieuzasadnionem aresztowaniem, przed dozorem policyi, ograniczeniem prawa wolnego miejsca pobytu, przed wtargnięciem policyi celem przedsięwzięcia rewizyi, jakoteż przed otwieraniem listów prywatnych. Dalej projekt postanawia prawa obywateli, stawianie ich przed zwykłe sądy, a nie przed sądy wojskowe i przyznaje policyi w interesie spokoju publicznego i porządku prawo przedsięwzięcia aresztowania, jednakże pod ścisłą kontrolą sądów.

Nowy gabinet.

Petersburg, 26 maja. W kuloarach Dumy potwierdzano wczoraj pogłoskę, jakoby miała nastąpić zmiana gabinetu. Szipow ma zostać prezydentem gabinetu, ks. Urusow ministrem spraw wewnętrznych, a hr. Heyden ministrem oświaty. Szipow i Heyden należą do związku 30 października; ks. Urusow nie należy do żadnej partyi.

* * *

Zamach na bank w Warszawie.

Warszawa, 26 maja. Wczoraj w południe wtargnęli uzbrojeni ludzie do banku warszawskich przemysłowców w zamiarze obrabowania banku. Przyszło do walki, podczas której dano wiele strzałów rewolwerowych. Dwie osoby z pośród publiczności zabite, 3 urzędników i 5 osób z publiczności rannych. Sprawcy umknęli, nie osiągnąwszy celu.

Rada państwa.

Wiedeń, 25 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu ks. **Hohenlohe** odpowiada na interpelacyę posła Kratochwila, który wyraził obawę, iż po wyborach do delegacyj rząd prawdopodobnie Izbę odroczy i nowela przemysłowa nie zostanie uchwalona. Prezydent ministrów zapewnił, że rząd wcale nie myśli o odroczeniu Izby, życzy sobie, aby parlament dalej obradował i przywiązuje wielką wagę do sprawy noweli przemysłowej.

Nastąpiły obrady nad deklaracyą rządu z 15 maja.

Poseł **Stransky** zaprzecza doniesieniu dzienników, jakoby między bar. Gautschem a Czechami istniał już był kompromis co do reformy wyborczej. Czechy są za reformą, ale taką, któraby wszystkim zapewniała równe prawa. Jeżeli ona nie przyjdzie do skutku, to stanie się to tylko z powodu złej woli stronnictw. Poseł Stransky oświadczył się dalej przeciw żądaniu większości dwóch trzecich dla zmiany okręgów wyborczych.

Poseł Stransky porusza dalej kwestyę upaństwowienia kolei północnej, podnosząc, że niemieccy posłowie z Morawy znajdują się w błędzie, jeżeli sądzą, że przez stanowisko swe w tej sprawie służą sprawie niemieckiej — służą oni bowiem przez nie tylko giełdzie. Czesi nie traktują kwestyi kolei północnej ze stanowiska narodowego i świadomi są tego, że jeżeli raz przyjdzie do uregulowania ekonomicznych stosunków z Węgrami, to państwo bezwarunkowo musi mieć w swem ręku tę ważną kolej.

Polemizując z prezydentem ministrów, zaznaczył mówca, że piękne słowa Czechom nie wystarczają. Czesi będą tak długo w opozycyi, jak długo ich najważniejsze żądania będą ignorowane. Sądzić będą rząd z jego czynności, gdyż mają wolną rękę, a nie jak panowie z lewicy, którzy dążą do jednostronnych przywilejów. — Czesi dążą do równouprawnienia i sprawiedliwości dla wszystkich ludów w tem państwie.

Poseł **Breiter** wskazuje na niebezpieczeństwo, jakie mogłoby wyniknąć dla państwa i dla kraju, jeżeli rząd nadal prowadzić będzie politykę kunktatorską i jeżeli prezydent ministrów da się zwodzić stronnictwom przeciwnym reformie wyborczej, pod pozorem żądania liczby mandatów. Okres pracy Izby zbliża się ku końcowi, a wrogom reformy wyborczej nie rozchodzi się o nic innego, jak tylko, aby jeszcze raz odbyły się wybory na dawnej podstawie. Byłoby to katastrofą.

W Galicyi objawiają się już oznaki niecierpliwości i z trudem można utrzymać lud w szrankach. Gdyby się naród przekonał, że garstka arystokratycznych i plutokratycznych intrygantów jest w tem państwie potężniejszą niż jego żądania i życzenia korony, powstałaby burza, której nikt nie byłby w możności powstrzymać. Zapowiedź strejku generalnego nie jest próżną pogróżką. Trzeba tylko sygnału, a nastąpi katastrofa. Nietylko klasa pracująca, ale także proletaryat inteligentny sympatyzuje ze strejkiem generalnym. Wkońcu swej mowy wskazywał mówca na strejk rolny w Galicyi i skarżył się na zbyt gwałtowne jego tłumienie.

Poseł hr. **Sternberg** wnosi o zamknięcie dyskusyi, co przyjęto.

Ponieważ mówcy zapisani do głosu zrzekli się wyboru mówców generalnych, przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym posła Steina w sprawie zerwania wspólności cłowej z Węgrami. Nagłość wniosku bez dyskusyi odrzucono, poczem Izba przystąpiła do porządku dziennego.

Poseł **Hoffman von Wellenhof** referuje ustawę o taksach wojskowych.

Po referacie posła Hoffmana obrady przerwano. Po szeregu zapytań do prezydenta posiedzenie zamknięto. Następne o godz. $3^1/_2$ po południu dla wyboru delegacyi.

Wybór delegacyj.

Na popołudniowem posiedzeniu Izby poselskiej, które się rozpoczęło o godz. 3·45, prezydent natychmiast przystąpił do wyboru członków delegacyi. Wybór odbywał się krajami według alfabetu. Z Galicyi wybrano członkami: posłów Abrahamowicza, Bobrzyńskiego, Dulębę, Dzieduszyckiego, Głąbińskiego, Kozłowskiego, Romańczuka, pierwszym zastępcą ks. Sapiehę, drugim Królikowskiego.

Burzliwe zajścia przed parlamentem.

Wiedeń, 26 maja. Podczas wczorajszego posiedzenia parlamentu przyszło przed budynkiem do burzliwych scen. Drobni handlarze urządzili demonstracyę przez zamknięcie sklepów od godz. 2 do 5 i pochód ulicami miasta przeciw stowarzyszeniom konsumcyjnym. Gdy pochód z czarno-żółtym sztandarem stanął przed parlamentem, rzuciła się na niego masowo zebrana policya i wydarła sztandar. — Powstało ogromne zamieszanie. Tłum rzucił się na policyę, aby sztandar odebrać, policya schowała go w budynku parlamentu, skąd poseł tow. Schuhmeier odebrał go i oddał demonstrantom. Ci chcieli szturmować parlament, policya natarła na nich szablami i wielu zraniła, między nimi posłów Prochaskę i Axmanna. Tłum wybił szyby w gmachu parlamentu i uspokojony przez posłów oddalił się.

W Izbie interpelowano ks. Hohenlohego o te zajścia. Oświadczył on, że natychmiast rządzi surowe śledztwo i ubolewa nad tem, że policya rzuciła się na czarno-żółty sztandar.

W dyskusyi przemawiał też poseł tow. Schuhmeier, który żądał, aby policyi zabroniono wchodzić na rampę parlamentu.

Reforma wyborcza w komisyi.

Wiedeń, 26 maja. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu komisyi reformy wyborczej wywiązała się przedewszystkiem formalna dyskusya nad tem, od czego rozpocząć obrady szczegółowe. Przewodniczący Marchet proponował rozpoczęcie dyskusyi nad § 6, dotyczącym liczby mandatów każdego kraju łącznie z podziałem na okręgi wyborcze. Natomiast poseł Hruby domagał się rozpoczęcia obrad nad § 7, dotyczącym zasadniczej kwestyi zaprowadzenia powszechnego, bezpośredniego i równego prawa głosowania. Wniosek posła Hrubego odrzucono i w myśl propozycyi przewodniczącego rozpoczęto dyskusyę nad § 6.

Pierwszy zabrał głos prezydent gabinetu ks. Hohenlohe i oświadczył, co następuje:

Propozycye ks. Hohenlohego.

Wysoka komisyo! Jak panom wiadomo, nie szczędziłem trudów, by w sprawie rozdziału mandatów osiągnąć między stronnictwami narodowemi zupełne porozumienie. Jeżeli dotąd nie udało mi się tego osiągnąć, to przecież w wielu konferencyach miałem możność poznać życzenia wszystkich. A ponieważ jestem przekonany, że reforma wyborcza musi być przeprowadzona i przeprowadzona będzie, uważam za mój obowiązek, jako rezultat prowadzonych przezemnie konferencyj, przedstawić szereg propozycyj, przyczem spodziewam się, że one będą stanowiły substrat do porozumienia. Zaznaczam wyraźnie, że propozycye te nie mają nic innego na celu, jak tylko pośredniczyć między rozmaitemi zapatrywaniami. Spodziewam się, że stronnictwa, choć w propozycyach mych nie wszystko znajdą, czego pragną — to przecież znajdą to, na co się mogą zgodzić, ze względu na wielką reformę.

Przechodzę do konkretnej części. Liczba członków Izby poselskiej ma być w porównaniu z przedłożeniem pomnożoną o **40**. Z tego ma przypaść **14 mandatów na Galicyę**, 9 na Dolną Austryę, 4 na Czechy, 3 na Bukowinę, po 2 na Morawy, Śląsk, Górną Austryę i Tyrol, po 1 na Salzburg i Tryest. Z projektowanych nowych 4 mandatów w Czechach mają otrzymać po 2 Czesi i Niemcy; również na Morawach i Śląsku po 1 mandacie Czesi i Niemcy. Szczegółowe propozycye później podam do wiadomości.

Dla Galicyi proponuję 14 nowych mandatów miejskich. Liczba miejskich mandatów według tego wzrosłaby do **32**, podczas gdy na okręgi wiejskie przypadłaby poprzednia liczba **70**. Również utrzymanaby była zasada przedłożenia rządowego, że w Galicyi w każdym okręgu wyborczym wiejskim wybierani mają być 2 posłowie. Podział okręgów wyborczych wiejskich uległby tylko o tyle rewizyi, aby narodowe walki przy wyborach były wedle możności wykluczone i aby podział dla każdej z obu narodowości był możliwie korzystny. Według tego w okręgach wiejskich przypadłoby **27** ruskich i **43** polskich mandatów. W związku z tym nowym podziałem dla Galicyi pozostają propozycye do § 34 i 35 ordynacyi wyborczej do Rady państwa; zapewniłyby one zastępstwo mniejszości narodowej, która w danym okręgu wynosi przynajmniej jedną czwartą.

Rumuni i Rusini, jakoteż Niemcy mają otrzymać po 1 nowym mandacie na Bukowinie. Nowe okręgi rumuński i ruski utworzonoby przez podzielenie okręgów, projektowanych w przedłożeniu. Niemiecki mandat przyznany byłby gminom wiejskim, położonym na południowym zachodzie kraju i większej własności, z przeważnie niemiecką ludnością.

Z nowych 9 mandatów Dolnej Austryi z czterech mają być utworzone nowe okręgi miejskie, a 5 ma przypaść Wiedniowi.

W Austryi Górnej z 2 mandatów 1 byłby wiejski, 1 miejski dla Lincu. W Salzburgu ma być stolicy przyznany drugi mandat, w Tyrolu jeden niemiecki, drugi włoski; drugi mandat projektowany jest dla Tryestu.

Odnośnie do przedstawionych zmian podziału okręgów wyborczych musiałoby nastąpić następujące sformułowanie odnośnych paragrafów.

§ 6. Do Izby posłów wchodzi przez wybór 495 członków, a mianowicie dla poszczególnych krajów i królestw liczba ta jest rozdzielona, jak następuje: Czechy 122, Dalmacya 11, Galicya **102**, Austrya Dolna 64, Austrya Górna 22, Salzburg 7, Styrya 28, Karyntya 10, Kraina 11, Bukowina 14, Morawy 46, Śląsk 15, Tyrol 23, Przedarulania 4, Istrya 5, Gorycya z Gradyską 5, Tryest 6. Rozdział członków Izby poselskiej na poszczególne okręgi wyborcze ustanowiony zostaje ordynacyą wyborczą do Rady państwa.

§ 34. Jeżeli jeden i ten sam okręg wyborczy wybiera 2 posłów, to przedewszystkiem ten ma być uważany za wybranego, który otrzymał więcej jak połowę wszystkich oddanych ważnych głosów. Obok tego, który został wybrany absolutną większością głosów, za drugiego wybranego ma być ten uważany, który otrzymał więcej jak $^1/_4$ oddanych ważnych głosów. Jeżeli w pierwszym wyborze żaden kandydat nie otrzymał absolutnej większości głosów, to konieczny jest wybór ponowny. Jeżeli i w tym wyborze nikt nie otrzyma absolutnej większości, to ma się odbyć wybór ściślejszy (§ 35). Jeżeli w pierwszym lub drugim wyborze jeden z mających być wybranymi otrzymał wprawdzie absolutną większość głosów, ale inne głosy były rozstrzelone na 2 lub więcej osób, tak, że żadna z nich nie uzyskała $^1/_4$ głosów, to co do drugiego mandatu ma być przeprowadzony wybór ścisły. Jeżeli w pierwszym lub drugim wyborze wogóle tylko na jedną osobę głosy zostały oddane, lub głosy oddane na drugi mandat, zjednoczone są na 1 osobę, a mimo to konieczna do wyboru liczba głosów nie została osiągniętą, to dla wyboru drugiego posła ma być zarządzony nowy wybór według § 33.

§ 35. Jeżeli chodzi o wybór jednego posła, to przy ściślejszym wyborze mają się wyborcy ograniczyć do tych dwóch osób, które przy poprzednim wyborze otrzymały względnie największą liczbę głosów. Jeżeli przy ściślejszym wyborze 2 posłowie mają być wybrani, to ściślejszy wybór dokonuje się między temi 3 osobami, które przy ostatnim wyborze otrzymały względnie największą liczbę głosów. Przy równości głosów rozstrzyga los, wyciągnięty przez przewodniczącego komisyi wyborczej, lub ma być przeprowadzony wybór ściślejszy. Każdy głos, który przy tym ściślejszym wyborze padnie na osobę, nie proponowaną do wyboru, jest nieważny. Jeżeli przy ściślejszym wyborze wszystkie oddane ważne głosy równie są rozdzielone między proponowane osoby, rozstrzyga los.

§ 41. Zmiany §§ 1, 4, 5, 33 do 36 i 41 tej ustawy, jakoteż dodanego do tej ustawy tabelarycznego dodatku o podziale okręgów wyborczych, mogą być ważnie uchwalone tylko przy obecności przynajmniej połowy członków Izby większością przynajmniej $^2/_3$ głosów obecnych.

Następnie podniósł premier, że obecna propozycya nie zawiera nic innego, jak tylko trwałe zapewnienie spokojnych stosunków.

Niniejszem podałem do wiadomości moje propozycye — zakończył. — Pozwólcie panowie, bym zakończył życzeniem, aby te propozycye zdołały doprowadzić do skutku dzieło reformy wyborczej, oczekiwane przez najszersze warstwy ludności.

Po mowie premiera poseł Zazworka postawił wniosek o wydrukowanie propozycyj ks. Hohenlohego i rozdanie ich członkom, oraz o zamknięcie posiedzenia. Wnioski uchwalono.

Wniosek tow. Adlera o odbycie dzisiaj następnego posiedzenia odrzucono. Natomiast przyjęto wniosek posła Sustersicza, aby następne posiedzenie odbyć we wtorek po południu, poczem obrady zamknięto.

TELEGRAMY.

Zwycięski strejk.

Bielsko, 25 maja. (Tel. »Naprzodu«). Strejk piekarzy zakończony wczoraj zwycięstwem.

Odmowa powitania Dumy.

Ateny, 25 maja. W Izbie deputowanych wniósł jeden z posłów wniosek o wysłanie do Dumy rosyjskiej adresu gratulacyjnego. Prezydent gabinetu Thotokis podniósł, że tego rodzaju wnioski powinne być wnoszone po poprzedniem porozumieniu się z rządem i prosi o przejście nad wnioskiem bez dyskusyi do porządku dziennego, co Izba uchwaliła.

Rozruchy na Bałkanie.

Konstantynopol, 25 maja. Położenie na granicy turecko-czarnogórskiej zdaje się być krytycznem. Ciągłe są starcia między chrześcianami i wojskiem tureckiem. Turcya na pogłoskę mobilizacyi czarnogórskiej zarządziła w sandżaku skoplijskim mobilizacyę redyfów II klasy, ale jej jeszcze nie zaczęła.

Pogrzeb Ibsena.

Chrystyania, 26 maja. Pogrzeb odbędzie się 31 b. m. na koszt państwa.

Odnowienie bloku.

Paryż, 26 maja. Komisya wykonawcza radykalnej i socyalistyczno-radykalnej partyi uchwaliła w przyszłej Izbie deputowanych znowu utworzyć blok republikański.

Utrudnienia emigracyi.

Waszyngton, 26 maja. Senat przyjął wniosek podwyższający podatek dla emigrantów do 5 dolarów, oraz wykluczający z imigracyi analfabetów. Jak się zdaje na kongresie zastępcy stanów zachodnich i południowych, jakoteż zastępcy przemysłu i okręgów uprawiających bawełnę, których dotyka ograniczenie emigracyi, zaprotestują przeciw tej uchwale.

Zaburzenia w południowej Afryce.

Pretorya, 25 maja. Położenie w Natalu uważanem jest za bardzo poważne. Wojsko angielskie otrzymało rozkaz trzymania się w pogotowiu.

Flota japońska w Europie.

Londyn, 25 maja. »Daily Telegraph« dowiaduje się, że odwiedziny floty japońskiej w Anglii pod wodzą admirała Togi odbędą się nie w bieżącym roku, lecz dopiero w roku 1907.

Chiny przeciw europejskiej opiece.

Nowy Jork, 25 maja. Ponieważ posłowi amerykańskiemu w Pekinie nie udało się dotychczas otrzymać zadowalniających oświadczeń w sprawie nowego rozporządzenia chłowego, polecił amerykański rząd temuż posłowi, aby przyłączył się do energicznego protestu, jaki mają wnieść posłowie Anglii i Niemiec.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 419)